

Po to były październikowe demonstracje

21 października 2021

Polska była bezprecedensowo upokarzana podczas październikowej debaty w Brukseli. Donald Tusk nakręcił agresję tłumów na placu zamkowym i równie skutecznie wyzwolił fobię nielicznie obecnych na sali unijnych parlamentarzystów. Wszystkie porażki i potężne deficyty polityków opozycji – którzy stracili zaufanie polskich wyborców – zostały odreagowane i skompensowane tam daleko, poza ojczyzną w oparciu o wrażenie masowego poparcia dla skompromitowanego polityka i jego haseł. Brawo!

W sukurs opozycji

Komisja Europejska nasila swoją aktywność w chwili tąpnięć sondażowych opozycji i rzuca jej koło ratunkowe, którego ta kurczowo trzyma się jak resztek tonącej – mimo powrotu Donalda Tuska – łajby dryfującej po morzu zmiennej geopolityki.

Fale kryzysów przelewające się przez świat akcentują bezradność polityków PO, którym elektorat nie przekaze władzy w trudnym czasie wielu wyzwań.

Nie chodziło wcale o powstrzymanie polexitu. Przejaskrawiane na placu zamkowym tłumy miały swoje miejsce w taktyce przewodniczącego Tuska, którego celem jest kontrolowana żonglerka blokowaniem środków finansowych dla Polski. Tym który je uratuje będzie nieformalny przywódca opozycji.

Tonąca pod falami imigracji Platforma Obywatelska zaapelowała do zagranicy. Był odzew. – Chcę podziękować wielu Polkom i Polakom, którzy wyszli na ulice i pokazali, że jest inna Polska. Setki tysięcy pokazały swoje twarze na ulicach Warszawy i nie tylko. Chcę podziękować Donaldowi Tuskowi za

to, że nawoływał do tych demonstracji. To byli prawdziwi patrioci pod dumną polską flagą, ale również z barwami europejskimi. Patriota nie musi być nacjonalistą. Jest przekonany Europejczykiem, jeśli jest patriotą – mówił szef frakcji EPL Manfred Weber.

Opinia Webera rezonowała bez końca w gmachu PE. – Apeluję do Polaków, wychodźcie na ulice – podnosili nadreprezentowani w debacie Zieloni. – Widzieliśmy was setki tysięcy protestujących przeciw autorytarnemu rządowi. W Polsce setki tysięcy ludzi zgromadziło się, żeby protestować przeciw polexitowi – powtarzali bezmyślnie europarlamentarzyści.

Jeden klub, jeden naród europejski

– UE jest klubem, w którym wszyscy muszą grać według tych samych reguł – głośzono przewidywalnie. – Mamy swoje zasady. Mamy swoje wartości – pouczała premiera lewicowa polityczka.

– Środki nie mogą przechodzić do takiego kraju, który kpi z reguł klubu, do którego należy – straszono Polskę.

– Wybieracie z zasad UE to co chcecie – grzmiał z mównicy Polak, Jarosław Kalinowski.

„Albo jesteś z nami, albo przeciw nam” – nadużywano nazistowskiego argumentu siły, który zdominował debatę europejską.

Wartości i praworządność. Ale jakie?

Jakie są zasady europejskie? – Polska musi przestrzegać wspólnych wartości: praw LGBTQ. Mija dzień za dniem a Unia nic nie robi. Pana partia zakazuje wstępu osobom nieheteroseksualnym do niektórych miejsc – oskarżano Warszawę. – Jesteśmy to winni osobom LGBT i protestującym na ulicach –

odkrywali swoje „wartości” politycy PE.

Czy Parlament to powołana traktatowo instytucja, która ma w trybie nacisku i lobbingu traktaty pomijać, a lewicowymi wartościami zastępować „byłą” kulturę prawną i pogrzebaną cywilizację chrześcijańską? Dla zagranicznej większości parlamentarnej wartości to urojone prawa LGBTQ i praworządność definiowana pozatraktatowo.

Wartości, w zależności od krajów i frakcji politycznych, mamy de facto różne: od ewangelicznych, przez oświeceniowe, skończywszy na lewicowych.

Poza prawem. Miękki autorytaryzm Parlamentu Europejskiego

Ale traktat jest jeden i on zdaje się być łamany, tak jak demokratyczna wola elektoratu. Politycy unijni chcą zmienić rząd w Warszawie? Za wszelką cenę. Czy w zarzutach KE, która żąda kar dla Polski, tkwi ziarno prawdy?

Przewodnicząca Komisji Europejskiej w swoim wystąpieniu pomyliła interpretację przepisów traktatowych z ich faktycznym brzmieniem. Myłono podczas debaty niezawisłość z niezależnością sędziów.

Von der Leyen zażądała od polskich władz likwidacji Izby Dyscyplinarnej i przywrócenia do orzekania zawieszonych sędziów. O pierwszym decyduje sejm. Drugie żądanie narusza autonomię judykatury. Zarzut o brak praworządności opiera się na równie niejasnych przesłankach. Izba Dyscyplinarna może funkcjonować tylko w oparciu o ustawy a uchwalenie dobrego prawa pod jej funkcjonowanie wymaga czasu, co najmniej do jesieni.

– Nie zgadzam się na zastraszanie i szantażowanie Polski – apelował Mateusz Morawiecki w PE. – Unia Europejska nie rozpadnie się przez różnice w systemach prawnych państw, ale

przez siłową unifikację ojczyzn, autorytarne federalizowanie Europy.

Kary finansowe, których domagali się parlamentarzyści to nie pierwsza próba podpalenia polskiego domu i zagłodzenia polskiego państwa, podmiany treści ideologicznej i zasiania zwątpienia w tożsamość narodową. Symulacja demokratyczności zachodzi ze szkodą dla całej populacji.

Kto naprawdę ciągnie sznurki?

Uczestnicy Komisji Europejskiej, a jeszcze bardziej członkowie Parlamentu Europejskiego niekoniecznie muszą być ślepo podporządkowani nowym wartościom, które – wprost z neomarksowskich tekstów Spinellego i Gramasciego – zagościły w brukselskich biurach. Czyim cynglem jest Parlament Europejski?

Za sznurki pociągają właściciele mediów i olbrzymich konsorcjów ekonomicznych zarazem, którym politycy nadskakują i których się boją. To oni mają interes w demontażu państwowości i autonomii bytów narodowych, zaprowadzeniu anarchii prawnej pod płaszczykiem redefiniowanych praworządności i wartości. W miejsce państw za sprawą wielu manipulacji łącznie z tzw. sorosowskim społeczeństwem otwartym chcą zbudować globalne imperium. Owładnięci wizją jednobiegunowego świata nie są demonizowani Putin ani Chińczycy, lecz euroatlantyccy bossowie karteli, którzy tworzą na naszych oczach utopię zasłaniającą pewien wstydlivy fakt: nieistniejącą dotąd na taką skalę koncentrację własności. Tejże skali odpowiada wielkość dezinformacji i brutalności metod w zaprowadzaniu nowego ustroju kapitałowego. Oligarchowie zawsze znajdą użytecznych idiotów gotowych chronić ich utopię.

Zakulisowe kierowanie społeczeństwem od czasu do czasu spala na panewce. Takim kijem w szprychy są inicjatywy (np. przeciwko rajom podatkowym) PiS.

Odsłońmy kulisy tego politycznego teatru, w którego hierarchii

biurokraci są ostatnim ogniwem. Komisję Europejską musztrują parlamentarzyści, którzy posunęli się do groźby zaskarżenia marionetek z KE do kilku trybunałów sądowniczych. Jeśli ci nie podejmą stanowczych kroków przeciwko Węgrom i Polsce staną pod pręgierzem. Politykom instrukcje wydają media. Na łamach opiniotwórczej prasy nadaje się impuls działaniom politycznym. Wytyczne medialne owinięte cytatami o wartościach są jednoznaczne i konkretne. Dziennikarze wręczają politykom nabrzmiałe od szczegółów instrukcje rozprawienia się z wrogami ideologicznymi superpaństwa Gramsciego. – Warszawie i Budapesztowi należy odebrać głos w Radzie Europejskiej – postulował niedawno „Sueddeutsche Zeitung”.

Na Europę czekają nowe, niezwykle wyzwania. Odwracanie uwagi centrali europejskiej od nich jest powierzaniem elitom misji samobójczej. Komu zależy na bezbronnej Europie?

Autorstwo: Maria233

Źródło: WolneMedia.net